

Danuta Bieńkowska

 <http://orcid.org/0000-0002-5301-5148>

Stanisław Koziara

 <http://orcid.org/0000-0003-0206-5994>

DUCH ODNOWY SOBOROWEJ A WSPÓŁCZESNE TENDENCJE  
W POLSKICH PRZEKŁADACH *PISMA ŚWIĘTEGO*  
(ASPEKTY FILOLOGICZNE)

---

(2014)

W wielości nurtów, jakie wyłaniają się z ducha soborowego *aggiornamento*, wyraźnie zaznacza swą obecność dziedzina, którą można by określić mianem filologicznego dziedzictwa *Vaticanum Secundum*. Ujawnia się ona przede wszystkim w obszarze soborowych rozważań dotyczących sfery interpretacji i przybliżania słowa natchnionego, którego proklamacja domaga się na równi fachowej egzegezy, jak też uprzystępnienia w języku wiernych w drodze szczególnego przekazu, jakim jest proces translacji. O ile w wypadku pierwszej dyrektywy mowa jest o zadaniach stojących przed teologią, egzegezą i hermeneutyką biblijną, o tyle sfera druga w naturalny sposób przywołuje potrzebę sięgania także do zdobyczy nauk filologicznych, konieczność rozpoznawania wielorakich uwarunkowań, jakie stoją przed tłumaczem poszukującym możliwie najlepszych ekwiwalentów pomiędzy językiem wyjściowym a językiem docelowym.

Trud i niełatwość zadania, jakie wyznacza proces interjęzykowego tłumaczenia w ogóle, w przypadku przekładu biblijnego wydaje się być dodatkowo spotęgowany o sam charakter tekstu, stanowiącego obok tradycji główny depozyt wiary, specyfikę języka, kultury oraz czasu, w jakim powstawały poszczególne księgi biblijne. Dzieje przekładów biblijnych, poczynając od tych dokonywanych jeszcze w okresie starożytnym oraz średniowiecznym z grecką Septuagintą i łacińską Wulgatą na czele, aż po współczesne próby translacji kanonu biblijnego, jawią się jako nieustanny

wysiłek odkrywania tajemnic i bogactwa biblijnej mowy, w których to poszukiwaniach osobne doświadczenia są udziałem niemal wszystkich liczących się języków etnicznych, a nawet niektórych dialektów i narzeczy. W dziele tym zaznacza także swą nieprzerwaną obecność język polski. Na ten wielowiekowy dorobek rodzimy składają się zarówno przekłady autorstwa teologów-biblistów, jak też prace będące owocem szczególnego zainteresowania słowem natchnionym, jakiemu w przeszłości wielokrotnie dawali wyraz także ludzie pióra – poeci, pisarze, a także filolodzy. Szczególnie bogaty plon w dziedzinie polskich prac przekładowo-biblijnych przyniosły ostatnie dziesięciolecia, w których to dokonaniach wyraźną cezurę wyznacza okres od zakończenia Soboru Watykańskiego II.

### Filologiczne dziedzictwo *Vaticanum Secundum*

Poniższe uwagi stanowią próbę wskazania głównych tendencji, jakie ujawniły się w dziedzinie polskiej translatoryki biblijnej w minionym, posoborowym półwieczu. Perspektywa tego oglądu ukierunkowana jest przede wszystkim na zagadnienia filologiczne, ściślej językoznawcze, związane z wyborem określonych dróg i metod przekładowych oraz z rodzimymi doświadczeniami w poszukiwaniu odpowiedniego dla tego rodzaju przekazu kodu językowego. Tło główne dla tych rozważań stanowią odwołania do tych dyrektyw *Magisterium Ecclesiae*, których artykulacja dokonała się pośrednio lub bezpośrednio w odpowiednich dokumentach Soboru Watykańskiego II.

Poszukując w spuściźnie *Vaticanum Secundum* wypowiedzi na ten temat, natrafiamy na podstawowy i zarazem jeden z najważniejszych dokumentów soborowych, jakim jest *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym* – „*Dei Verbum*”, sygnowana i ogłoszona przez papieża Pawła VI 18 listopada 1965 roku. Filologiczne konteksty ujawniają się w wielu miejscach tego dokumentu. W rozdziale trzecim, zatytułowanym *O Boskim natchnieniu Pisma św. i jego interpretacji*, wyraźnie do głosu dochodzi akcent położony na teandryczny sposób widzenia Pisma Świętego, w myśl którego zadaniem egzegety i komentatora ksiąg kanonicznych jest, jak czytamy, „docieranie do sensu, jaki hagiograf w określonych okolicznościach, w warunkach swego czasu i swej kultury zamierzał wyrazić i rzeczywiście wyraził za pomocą rodzajów literackich, których w owym czasie używano” [*Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym* 1967, s. 356]. W stanowisku tym ujawnia się – *expressis verbis* – tyleż zachęta, co i potrzeba śmielszego niż wcześniej wykorzystywania filologicznych metod i narzędzi głównie z dziedziny genologii, teorii literatury oraz krytyki tekstu. Dla kwestii zaś związanych z proklamacją Słowa Bożego w życiu Kościoła za kluczowy uznać należy ustęp dwudziesty drugi

z rozdziału szóstego *Konstytucji (...)* zatytułowany *O Piśmie świętym w życiu Kościoła*, który na potrzeby niniejszego opracowania godzi się przytoczyć *in extenso*. Czytamy w nim:

Wierni Chrystusowi winni mieć szeroki dostęp do Pisma św. Z tej to przyczyny Kościół zaraz na początku przejął, jako swój, ów najstarszy grecki przekład Starego Testamentu, biorący nazwę od siedemdziesięciu mężów; a inne przekłady wschodnie i łacińskie, zwłaszcza tzw. Wulgatę, zawsze ma w poszanowaniu. A ponieważ słowo Boże powinno być po wszystkie czasy wszystkim dostępne, Kościół stara się o to z macierzyńską troskliwością, by opracowano odpowiednie i ściśle przekłady na różne języki, zwłaszcza z oryginalnych tekstów Ksiąg świętych. Skoro one przy danej sposobności i za zezwoleniem władzy Kościoła zostaną sporządzone wspólnym wysiłkiem z braćmi odłączonymi, będą mogły być używane przez wszystkich chrześcijan [*Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym* 1967, s. 360].

Przytoczony *passus* nie pozostawia wątpliwości, że soborowe przesłanie w sposób jednoznaczny opowiedziało się za podejmowaniem prac przekładowo-biblijnych w duchu zasady *ad fontem*, która, jak wiadomo, o wiele wcześniej znalazła bardziej konsekwentne zastosowanie w protestanckich inicjatywach przekładowo-biblijnych. W sposób niezwykle taktowany, ale też niepozostawiający zbyt wielu wątpliwości, przywołany został w „*Dei Verbum*” autorytet Wulgaty, o którym to przekładzie wspomina się jako o tekście „godnym poszanowania”. Nietrudno zauważyć, iż jest to zasadniczo odmienne stanowisko od tego, jakie przez całe wieki na prawach dziedzictwa soboru trydenckiego Kościół katolicki wyznaczał dziełu św. Hieronima.

Jednakże stwierdzenie, że przesłanie „*Dei Verbum*”, opowiadające się za sięganiem w pracach przekładowych do źródeł języków biblijnych, jest całkowicie nowym stanowiskiem, byłoby wysoce nieprecyzyjne, gdyż gubiące z pola widzenia o wiele wcześniej w tym duchu wyrażane zalecenia Kościoła. Godzi się bowiem w tym miejscu przywołać przede wszystkim przełomową w kwestiach egzegetyczno-filologicznych encyklikę Piusa XII *Divino afflante Spiritu* (1943), o ponad dwadzieścia lat starszą od „*Dei Verbum*”, ogłoszoną, jak wiadomo, w pięćdziesięciolecie ukazania się równie ważnej dla dziejów studiów biblijnych encykliki papieża Leona XIII *Providentissimus Deus* (1893) – tekstu, któremu pod koniec XIX wieku przyszło stawić czoła ówczesnym głosom krytycznym względem autorytetu Pisma Świętego, odwołującym się do odkryć i metodologii nauk przyrodniczych oraz znaczących osiągnięć biblistyki

protestanckiej<sup>1</sup>. Obydwie te encykliki – Leona XIII i Piusa XII – sytuować zatem należy na ewolucyjnej osi stanowisk *Magisterium Ecclesiae*, w których obecność zaznacza nowe postrzeganie zadań studiów biblijnych z wyraźnym dowartościowaniem w tej dziedzinie zdobyczy nauk filologicznych. Duch i litera soborowej *Konstytucji (...)* „*Dei Verbum*” jest w tym względzie tyleż zwieńczeniem, co i usankcjonowaniem o wiele wcześniej uwidaczniających się w Kościele tendencji. Na prawach zaś w pełni przełomowych głosów postrzegać należy końcowe przesłanie z rozdziału szóstego *Konstytucji (...)*, w których mowa jest o podejmowaniu inicjatyw przekładowo-biblijnych wspólnych z „braćmi odłączonymi”.

### **W stronę doświadczeń rodzimych**

Pora spojrzeć, jak paralelnie czasowo na tym tle przedstawia się sytuacja na gruncie rodzimych translacji biblijnych. Rodzi się bowiem pytanie, czy i w jakim stopniu soborowa odnowa znalazła odbicie w nader licznie podejmowanych w minionym półwieczu próbach przekładu całości lub części kanonu ksiąg biblijnych. Tak postrzegane zagadnienie, którego kontekst wyznacza w tym wypadku stanowisko *Vaticanum Secundum*, każe przede wszystkim skupić się na inicjatywach podejmowanych przez biblistów i tłumaczy katolickich, nie zapominając jednakże o ważnym dziedzictwie, jakie na tym polu jest także udziałem innowierców polskich, i nie gubiąc zarazem z pola widzenia tyleż osobliwego, co i ważnego wkładu w dzieło przekładowo-biblijne ludzi pióra oraz filologów.

Jeśli zatem przyjąć, że zasadniczy nurt przemiany w dziedzinie współczesnej translatoryki biblijnej oznacza odejście od wyłączności Wulgaty jako podstawy przekładów katolickich na rzecz tłumaczeń z języków oryginalnych, to stwierdzić należy, iż tendencja ta na gruncie polskim daje już o sobie znać w okresie poprzedzającym zwołanie Soboru Watykańskiego II. Godzi się w tym miejscu przypomnieć, że pierwsze, rodzime próby katolickich tłumaczeń z języków oryginalnych datują się już na początek XX wieku, a jednym z pierwszych biblistów, który podjął się tego zadania był ks. Władysław Szczepański, wydając w roku 1917 przekład *Ewangelii i Dziejów Apostolskich* z języka greckiego. Za przełamaniem wyłączności Wulgaty jako podstawy tłumaczeniowej, a także po części hegemonii szesnastowiecznej *Biblii Wujkowej* (1599), opowiedział się wyraźnie, uważany za przełomowy, zjazd biblistów polskich w Krakowie w roku 1937. Niesprzyjające okoliczności historyczne (II wojna światowa) sprawią, że kontynuację idea ta znajdzie dopiero w osobie ks. Feliksa Gryglewicza

---

<sup>1</sup> Z najważniejszymi przesłaniami i stanowiskami, jakie wnoszą obydwie te encykliki, czytelnik polski może zapoznać się m.in. w pracy *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła* 1989, s. 119–126; 137–143.

– autora pierwszego powojennego przekładu *Ewangelii i Dziejów Apostolskich* z podstawy greckiej (1947). Pierwszy zaś pełny przekład kanonu Nowego Testamentu stanie się udziałem ks. Seweryna Kowalskiego (1957). Tendencji tej wkrótce uległ także sam ks. Eugeniusz Dąbrowski, nieprzejednany, jak wiadomo, obrońca tradycji *Biblii Wujkowej* oraz wyłączności Wulgaty, wydając w roku 1960 własny przekład Nowego Testamentu z języka greckiego. Pięć lat później, niemal równo z zakończeniem prac *Vaticanum Secundum*, w przededniu milenium chrztu Polski polska biblistyka katolicka zdobywa się na pierwszy, pełny przekład Pisma Świętego z języków oryginalnych, tradycyjnie nazywany *Biblią Tysiąclecia* lub *tyniecką* (1965, dalej skrót: BT). Wraz z ukazaniem się tego tłumaczenia odejście od wyłączności Wulgaty na rzecz języków oryginalnych staje się praktyką stałą na gruncie polskiej translatoryki biblijnej, której dynamika w ostatnim półwieczu jest zjawiskiem niemal bezprecedensowym, być może tylko w części dającym się porównać do „złotego okresu” w dziejach polskiej Biblii, jaką był wiek XVI.

Dość przypomnieć, że minione półwiecze wzbogaciło rodzimą, katolicką translatorykę biblijną o trzy kolejne, pełne przekłady Biblii z języków oryginalnych (tzw. *Biblia poznańska* – dalej skrót: BP, *Biblia warszawsko-praska*, *Biblia paulistów* – dalej skrót: Paul), przedsięwzięcia będące w toku realizacji (*Biblia KUL-owska*, *Biblia lubelska*), a także kilka osobnych tłumaczeń Nowego Testamentu oraz pojedynczych ksiąg biblijnych z Psalterzem na czele. Dorobek ten w wydatnym stopniu powiększają również liczne inicjatywy przekładowe wyrosłe w środowiskach protestanckich oraz pionierskie próby tłumaczeń ekumenicznych, nie pomijając wspomnianych już prób przekładu, pojedynczych zazwyczaj, ksiąg autorstwa poetów i filologów<sup>2</sup>.

## O docieraniu do sensu Pisma Świętego i różnie rozumianej wierności

Przyczyną przeobrażeń jakościowych dokonujących się w dziedzinie języka i stylu polskich powojennych przekładów Pisma Świętego jest także wskazanie soborowe, aby tłumaczenia na różne języki narodowe były „odpowiednie i ściśle”. Dla autorów translacji biblijnych słowa te mogą być pomocne w podejmowaniu decyzji dotyczących wyboru dróg i metod przekładowych oraz stosunku tłumaczenia wobec tekstu źródłowego (oryginału).

Nasz wielki poprzednik ks. Jakub Wujek, który chciał dać katolikom przekład „wierny” i „szczyry”, rozumiał wierność – bo tak na gruncie

<sup>2</sup> Pełną prezentację dorobku polskiej translatoryki biblijnej drugiej połowy minionego stulecia oraz początków bieżącego wieku wraz z danymi bibliograficznymi przynosi opracowanie Piotra Ostańskiego [Ostański 2002, s. 232–284; Ostański 2010, s. 212–274].

teorii tłumaczeniowych werbalizowana jest ścisłość – w znacznym stopniu jako dosłowność, możliwie najdalej posunięte mechaniczne naśladownictwo struktur języka wyjściowego bez uwzględnienia ich funkcji. Wierność utożsamiana z dosłownością można uznawać tyleż za wadę, co i za zaletę. Z jednej strony bowiem sprawia ona, że tekst może być nieczytelny, niezrozumiały, z drugiej zaś, nie zmieniając i nie poprawiając oryginału, nie dopuszcza się do wypaczenia myśli Pisma Świętego, zachowuje się również jego autentyzm.

Dla autorów współczesnych translacji wierność to przede wszystkim docieranie do ogólnego sensu oryginału, uwzględnianie jego kontekstu kulturowego [Zaborski 2009, s. 49], uwypuklanie odcieni frazeologicznych i swoistego doboru wyrazów w oryginale, odtwarzanie obrazów, przenośni, rytmu, ale także zachowanie niejasności tekstu „w takiej mierze, by mogła być również w przekładzie podwójnie interpretowana” [Wolniewicz 1994, s. 22]. Nie wolno także „tłumaczowi uwzględniać w przekładzie jednej tylko egzegezy, wykluczającej inną, gdy tekst oryginalny dopuszcza ich więcej” [Szczepański 1917, s. XXV; Wolniewicz 1994, s. 22]. Dlatego też we współczesnych teoriach przekładu stosuje się termin *ekwiwalencja* (*ekwiwalencja dynamiczna*, *ekwiwalencja formalna*), zastępujący wcześniejsze określenie *wierność*, jako bardziej odpowiadający metodzie translacyjnej, której celem jest przekazanie „ducha tłumaczonego dzieła”<sup>3</sup>.

Tego rodzaju podejściem do oryginału uzasadniony jest m.in. w powojennych przekładach biblijnych, przede wszystkim w księgach poetyckich, a zwłaszcza w Psalterzu, podział tekstu nie tylko na wersety, ale także na stychy, mające oddawać rytmiczność i literackie walory tekstu hebrajskiego. Taka była intencja m.in. autorów *Biblii Tysiąclecia*, którzy piszą we wstępie:

Biblijne partie poetyckie staraliśmy się w miarę możliwości oddawać prozą rytmiczną, stosując w druku podział na stychy, zgodnie z oryginałem hebrajskim, a w Nowym Testamencie odтворzyć podział na stychy na podstawie badań naukowych nad rytmiką tekstu greckiego [*Uwagi wstępne (...) 1965*, s. 13].

Podział wersetu na stychy znajduje wyraz także w układzie graficznym, przybierając postać tzw. „słupków”, które uwypuklają paralelizm członów, np. Ps 1,1–2, wygląda następująco:

---

<sup>3</sup> Por. „dokładność w tłumaczeniu nie oznacza koniecznie nawet wierności. Może być tłumaczenie bardzo dokładne i niewierne, bo nie przekazujące ducha tłumaczonego dzieła, i może być tłumaczenie swobodne, a jednak wierne” [Frankowski 1975a, s. 737].

BT: *Błogosławiony mąż,  
który za radą niezbornych nie idzie,  
nie wchodzi na drogę grzeszników,  
nie siada w kole szyderców.  
Lecz w Prawie Pana swą rozkosz znajduje,  
nad prawem Jego myśli dniem i nocą.*

Paul: *Szczęśliwy, kto nie słucha rady bezbożnych,  
nie wstępuje na drogę grzeszników  
i nie zasiada w gronie szyderców,  
lecz upodobał sobie w Prawie PANA,  
nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą.*

Nowe tłumaczenia wykazują również, podążając za tekstem hebrajskim, skłonność do zachowania w tekście imienia *Jahwe*, wszędzie tam, gdzie dotąd w przekładach idących za Wujkiem, Wulgatą i Septuagintą używane było zastępcze imię *Pan*, nie będące wcale przekładem imienia Bożego. Zachowanie imienia *Jahwe* – jak pisał ks. Janusz Frankowski – „ma ten plus, że ukazuje właśnie ten historyczny moment objawienia i przypomina o jego konkretnych izraelskich ramach” [Frankowski 1975a, s. 727–728]. Imię *Jahwe* pojawia się m.in. w pierwszym i drugim wydaniu *Biblii Tysiąclecia*. Jednak na polecenie episkopatu w tekstach, które są czytane w kościołach, zastąpiono imię *Jahwe* słowem *Pan*, skutkiem czego również w trzecim wydaniu *Biblii Tysiąclecia*, imię *Jahwe* pozostawiono tylko w miejscach, gdzie wymagały tego względy merytoryczne, w pozostałych przywrócone zostały zaś słowa *Pan*, *Pan Bóg*, *Bóg*.

Nowa metoda tłumaczenia wpłynęła również na zmianę w podejściu autorów translacji do tzw. semityzmów, czyli idiomatycznych właściwości języka hebrajskiego, które kalkowane, za pośrednictwem dawnych przekładów Biblii, stały się jedną z głównych cech polszczyzny biblijnej. Semityzmy są zawsze trudnym i dyskusyjnym problemem dla tłumaczy ksiąg świętych. „Całkowite rezygnowanie z nich pozbawia bowiem tekst specyfiki starożytnego języka oryginału, pozostawienie zaś ich w wielkiej liczbie nuży Czytelnika, a nawet i razi swą niezrozumiałością i obcością” [*Uwagi zespołu (...) 1973*, s. VII]. Tłumacze próbując godzić te dwie racje – wierności oraz zrozumiałości – wybierają najczęściej drogę pośrednią, polegającą – według słów autorów *Biblii poznańskiej* – na tym, że „zostawiamy niektóre semityzmy, co piękniejsze i bardziej zrozumiałe, inne zaś tłumaczymy w duchu języka polskiego” [*Uwagi zespołu (...) 1973*, s. VII–VIII]. Tym samym niektóre dosłowne zwroty i wyrażenia, często mające z perspektywy języka polskiego charakter tautologiczny, przekładane są m.in. w BT, BP oraz Paul zgodnie z sensem, np. *wstał i poszedł*

przez *spiesznie wyszedł* czy też *wyruszył z pośpiechem*; forma zaklęcia *niechaj ci Bóg to uczyni i tamto doda* przez *niechaj cię Bóg bardzo ciężko ukarze*; *otworzyły się* (czyje) *oczy* przez *odzyskał wzrok*; *upaść* (przed kim) przez *pokłonić się*; *szukać duszy* przez *czyhać na życie*; *oddalać żonę* przez *porzucać żonę*; *śmiercią umrzeć* przez *niechybnie umrzeć*; *jak był wczoraj i dziś dzień trzeci* przez *jak poprzednio*; *siedzieć na komorze celnej* przez *pobierać cło*; *rozgłaszać na dachach* przez *rozgłaszać publicznie* itd.

### Posoborowy duch odnowy a tradycje polszczyzny biblijnej

Obok tendencji wyrastających z ducha Soboru Watykańskiego II, a czasem także z wcześniejszych stanowisk Kościoła, równie ważny, z filologicznego (i nie tylko) punktu widzenia, jest dla współczesnych tłumaczeń biblijnych problem poszanowania tradycji, zachowania istotnych świadectw „pamięci przeszłości”, jakie wynikają z wielowiekowych doświadczeń polszczyzny biblijnej<sup>4</sup>. Na gruncie rodzimym tradycja ta utożsamiana jest przede wszystkim z tłumaczeniami ks. J. Wujka: wydanymi za życia przekładami Nowego Testamentu (1593) i Psalterza (1594) oraz wydanym pośmiertnie w 1599 roku pełnym przekładem Pisma Świętego<sup>5</sup>. Tzw. *Biblia Wujka* przez ponad 350 lat stanowiła oficjalną i jedyną formę przekazu biblijnego dostępną polskim katolikom, nic zatem dziwnego, że problem stosunku do tradycji jest dla współczesnych tłumaczy traktowany jako problem odniesienia się do dziedzictwa *Biblia Wujkowej*. Przystępując do nowych przekładów Pisma Świętego, tłumacze muszą odpowiedzieć sobie na pytanie – czy i w jakim stopniu będą do *Biblia Wujkowej* nawiązywać bądź z nią zrywać? Relacja współczesność – tradycyjność jest jednym z zasadniczych czynników wyznaczających kształt współczesnego języka powojennych translacji biblijnych.

Jak się jednak okazuje, tylko nieliczne z dwudziestowiecznych przekładów opowiadają się za podążaniem drogą tradycji, świadomego i pełnego zachowania cech wcześniej obecnych. Wymienić tutaj należy przede wszystkim przekład Nowego Testamentu ks. E. Dąbrowskiego z 1947 roku, który w przedmowie pisał: „Zdążając śladem św. Hieronima usilnie się starałem, ażeby język mego przekładu harmonizował z tradycją biblijnego języka polskiego, zachowując jego namaszczenie i powszechnie zrozumiałe archaizmy” [Dąbrowski 1947, s. V].

<sup>4</sup> Zagadnienia te były przedmiotem szerokiej, interdyscyplinarnej dyskusji z udziałem teologów i filologów podczas konferencji, jaka odbyła się w Gródku nad Dunajcem w roku 2006. Pokłosiem tej debaty jest publikacja *Polszczyzna biblijna między tradycją a współczesnością* z roku 2009.

<sup>5</sup> Syntetyczne spojrzenie na zagadnienia genezy, języka oraz losów i znaczenia *Biblia Wujka* dla kultury polskiej przynosi najnowsze opracowanie zbiorowe pt. *Biblia Jakuba Wujka w życiu i kulturze narodu polskiego* z roku 2013.



Podobne stanowisko zajmują tłumacze *Biblii poznańskiej*: „Świadomie archaizujemy niektóre miejsca, szczególnie te, w których Bóg sam przemawia, a to celem pozostawienia w przekładzie czegoś z sakralnego namaszczenia, jakim tchnie dla Polaka Biblia w wersji o. Jakuba Wujka” [*Uwagi zespołu (...) 1973, s. VIII*].

Zdecydowana większość katolickich tłumaczy Pisma Świętego deklaruje – w trosce o komunikatywność, zrozumiałość przekładu – „odchodzenie od Wujka”. Taką deklarację znajdujemy m.in. w słowie wstępnym do *Biblii Tysiąclecia*:

Zapytywana ostatnio w sprawie przekładów biblijnych Stolica Apostolska wyrażała życzenie, by w nich stosować dzisiejszy nowoczesny język literacki. Toteż, kontynuując próby poczynione już u nas w kraju, postanowiliśmy – nie bez pewnego lęku i żalu – świadomie odstąpić od czcigodnej tradycji Wujkowej, gdy idzie o słownictwo i styl, zachowując jednak jego najgłębszą zasadę – dostojność godne tekstu natchnionego. Pisarze święci stosowali język nie archaiczny, lecz sobie współczesny. Taki też język niech trafia do dzisiejszego słuchacza i czytelnika, dla którego pewien archaizm formy łatwo może nieść sugestię, że w Piśmie świętym mowa jest tylko o czcigodnych zabytkach przeszłości [*Uwagi wstępne (...) 1965, s. 12*].

Jednakże owo wyzwalanie się spod wpływu przekładu ks. J. Wujka nigdy nie jest, jak pokazują to współczesne przekłady, całkowite, lecz stopniowalne. Każde bowiem zbyt radykalne odejście od tradycyjnego przekładu wywołuje nie tylko dyskusje, lecz często także gorące sprzeciwy, co mogliśmy obserwować przy okazji pierwszego wydania *Biblii Tysiąclecia*. Wśród dzisiejszych autorów katolickich tłumaczeń biblijnych powszechna jest idea dialogu z tradycją, ostrożnego i rozważnego modyfikowania polszczyzny biblijnej. Przykładem takiego rozważnego podejścia do tradycji niech będzie zakres użycia pary leksemów *niewiasta* i *kobieta* w *Biblii Tysiąclecia*. Dominujący we wcześniejszych translacjach wyraz *niewiasta* we współczesnej polszczyźnie jest już nacechowany stylistycznie, w związku z tym w *Biblii Tysiąclecia* jego użycie zostało ograniczone (występuje tylko 87 razy) na rzecz wyrazu *kobieta* (występującego 495 razy), ale nie jest wyparte całkowicie. Dystrybucja obu tych leksemów uwarunkowana została kontekstem – *niewiasta* używana jest wówczas, gdy w tekście mowa jest o Najświętszej Maryi Pannie, kobietach zacnych, godnych naśladowania i szacunku, natomiast *kobieta*, gdy mowa jest o innych, także grzesznych osobach płci żeńskiej.

Dlatego też mimo deklarowanego zrywania z *czcigodną tradycją Wujkową* możemy w tłumaczeniach współczesnych znaleźć bardzo wiele przykładów, wskazujących na jej zachowywanie; potwierdza to m.in. obecność wyrazów apelatywnych, takich jak: *biada, błogosławiony, czynić, dziatki, dzierżyć, dziewczeczka, kolatać, maluczki, miłować, niewiasta, oblubieniec, ostać się, fałszywi prorocy, przybytek, rzec, rzesza, szata, świekra, uczeni w Piśmie, wieczerać, zaprawdę, złać, trapić, utraścić, dzień utrapienia, piec utrapienia, ziemia utrapienia, narzekać 'rozpaczać', wygładzić imię, wygładzić pamiątkę 'tępic, usuwać', wytracić 'zglądzić, zniszczyć', zatracić, syn zatracenia, studnia zatracenia, wzbudzić proroka, wzbudzić wybawiciela* itd., czy też niektórych formuł językowych, np.: *Bądź pozdrowiona, zaprawdę powiadam wam, i rzekł Bóg* itd.

Musimy jednak pamiętać, że obecność lub nieobecność tradycyjnych cech polszczyzny biblijnej w powojennych tłumaczeniach jest wynikiem nie tylko przyjętych przez tłumaczy założeń. Część owych „świadectw przeszłości” przejmowana jest w sposób nieświadomy, po prostu z racji głębokiego zakorzenienia się polszczyzny Wujkowej w świadomości użytkowników Pisma Świętego. Wykorzystywane zaś w sposób świadomy służą podkreśleniu uroczystego charakteru niektórych fragmentów Biblii, zachowaniu hieratyczności, nobliwości i podniosłości słowa Bożego.

### **Odnowa języka, czyli o jakości współczesnej polszczyzny biblijnej**

Największym jednak dylematem dla współczesnych autorów translacji biblijnych jest wybór odmiany stylowej polskiego języka narodowego, w której przekład będzie realizowany. Jak bowiem zauważył Czesław Miłosz, „Tłumacz dzieła sakralnego powinien dokonać wyboru języka, na jaki tłumaczy, bo nie wystarczy, jeżeli postanowi tłumaczyć na polski” [Miłosz 1979, s. 47]. Wybór odmiany stylowej polszczyzny używanej w tekstach liturgicznych bądź biblijnych tylko z pozoru jest prosty, bowiem pod adresem **jakości współczesnego języka religijnego** formułowane są dyrektywy trudne do pogodzenia, wręcz sprzeczne.

W *Constitutio de sacra liturgia* z 1965 roku znajdujemy zalecenie, aby „tekst w języku, który ma teraz swoje miejsce w liturgii”, był przystosowany „do rozumienia wszystkich nawet najmniejszych i ludzi niewykształconych, choć zawsze winien być w brzmieniu godny, ze względu na wyrażane rzeczywistości. Winien być inny od języka potocznego używanego w miejscach publicznych i na ulicy, ale zdolny dotykać ludzkiej duszy i zapalać w niej miłość Boga” [cyt. za: Świerżawski 1978, s. 71].

Wskazanie, aby był to język ogólnie komunikatywny, ale jednocześnie niepotoczony i „w brzmieniu godny” stawia przed autorami tłumaczeń nie lada wyzwanie – znalezienie *modus vivendi* pomiędzy nakazem

komunikatywności a zachowania stylistycznej odrębności przekazu sakralnego, charakteryzującego się hieratycznością oraz dostojnością.

Wydaje się, że w sprawie jakości owej polszczyzny współczesnej ksiąg biblijnych wypracowany został pewien *consensus*. Dość zgodnie uznaje się – po trwających od dłuższego czasu dyskusjach z udziałem biblistów i filologów – że przez określenie „współczesna polszczyzna” rozumieć należy dobrą, poprawną polszczyznę, to znaczy przezroczystą, z elementami stylu „wysokiego” oraz „średniego”, nie zaś „niskiego”, to jest nazbyt potocznego.

Według językoznawcy Bogdana Walczaka „Biblia powinna przemawiać do nas językiem zrozumiałym, ale utrzymanym w nurcie tradycyjnego stylu biblijnego. Z tego, co jest już dziś niezrozumiałe (bo zdecydowanie archaiczne) należy zrezygnować. Zachować należy natomiast to wszystko z elementów i właściwości tego stylu, co, choć już nie używane na co dzień (czasem zresztą, jak w wypadku semityzmów, nigdy na co dzień nieużywane), istnieje jeszcze w naszej biernej kompetencji językowej (...), ukształtowanej przecież w dużej mierze pod wpływem wielowiekowej, głęboko zinterioryzowanej tradycji chrześcijaństwa w Polsce” [Walczak 2009, s. 31].

Z punktu widzenia filologicznego zatem pozytywnie oceniać należy te tendencje w uwspółcześnianiu polszczyzny biblijnej, które nie naruszają zasady stosowności i godności słowa, negatywnie zaś te, które są próbą skrajnej, radykalnej modernizacji językowo-stylistycznej; np:

- do zaakceptowania jest zmiana Wujkowego leksemu *zdumieć się* (*stanęli zdumiewszy się*, Dz 9,7) na *oniemieć ze zdumienia* w *Biblii Tysiąclecia*, ale trudna do przyjęcia zmiana na *stanęli jak wryci* w *Biblii poznańskiej* z racji nazbyt potocznego charakteru tego zwrotu;
- nieuzasadnione racjami filologicznymi są zmiany, wprowadzone zwłaszcza w *Biblii paulistów*, polegające na zastąpieniu w obrębie związków wyrazowych (formuł, zwrotów, wyrażeń itp.) komponentu nacechowanego, właściwego dla stylu biblijnego wariantem nienacechowanym bądź też wywodzącym się z polszczyzny urzędowej oraz potocznej, np.: *zaprawdę powiadam wam* // *oświadczam wam*, *zapewniam was*; w *owej chwili* // *wtedy*; *siedzącego po prawicy* // *który siedzi po prawej stronie*; *chleb powszedni* // *chleb codzienny*; *falszywy prorok* // *kłamiwy prorok*; *grzechy młodości* // *przewinienia młodości*; *miecz obosieczny* // *miecz o dwu ostrzach*; *słowo stało się ciałem* // *słowo stało się człowiekiem*; *umywać ręce* // *obmywać ręce*; *placz i zgrzytanie zębów* // *placz i zgrzyt zębów* // *szloch i zgrzytanie zębów*; *poruszyć niebo i ziemię* // *zakołysać niebiosami i ziemią*; *tablice kamienne* //  *płyty kamienne* itd.;

- jednocześnie pozytywnie ocenić należy modyfikacje tych tradycyjnych związków wyrazowych<sup>6</sup>, które w polszczyźnie pozabiblijnej zmieniły swój status semantyczno-stylistyczny, np.: uzasadniona jest zmiana, obecna w większości współczesnych tłumaczeń ewangelicznych wyrażen:
  - *kur zapiał* na *kogut zapiał* nie tylko dlatego, że *kur* jest już dzisiaj archaiczny, ale także dlatego, że *kur zapiał* jest w polszczyźnie zła-godzoną wersją przekleństwa;
  - *niebieski ptak* // *ptaszek* na *ptaki powietrzne*, gdyż wyrażenie *ptaki niebieskie* we współczesnym języku polskim zyskało negatywne znaczenie ‘ludzie żyjący cudzym kosztem’;
  - *wyzionąć ducha* na *oddać ducha* z racji wyraźnie żartobliwych użycy tego pierwszego w dzisiejszej polszczyźnie;
  - *kamień obrazy* na *kamień potknięcia* z racji zmiany znaczenia rzeczownika *obraza*, znajdującego się w pierwotnym wyrażeniu, to jest zatraceniu znaczenia ‘uszkodzenie ciała, obrażenie’ i pozostawieniu tylko sensu ‘ubliżenie komuś, obelga, zniewaga’.

Mimo w różnym stopniu wprowadzanej innowacyjności i uwspółcześnianiu języka, możemy powiedzieć, że wszystkie powojenne przekłady dokonywane zarówno w środowiskach katolickich, jak i protestanckich, są tłumaczeniami na współczesny język polski w jego odmianie ogólnej, standardowej, neutralnej środowiskowo [Lisowski, Wiatrowski 2013, s. 115–127], z tego też powodu skłonni jesteśmy zaliczyć je do tzw. nurtu tradycjonalistycznego.

Całkowitym ich przeciwieństwem są „przekłady” Nowego Testamentu i niektórych Ewangelii, w których językowe przybliżanie przekazu biblijnego współczesnemu odbiorcy odbywa się poprzez języki środowiskowe (slangi) oraz regionalne odmiany polszczyzny. Mamy tu na uwadze przede wszystkim *Dobłą Czytankę wg św. ziom’a Janka* wydaną w 2006 roku oraz liczne „przekłady” na gwarg podhalańską, kaszubską, śląską<sup>7</sup>.

*Dobłą Czytanką* jest „przykładem tekstu sakralnego, w którym programowo rezygnuje się z konwencjonalnych środków językowych charakterystycznych dla stylu biblijnego na rzecz języka subkultury hiphopowej, kontestującej główny nurt życia społecznego we wszelkich jego przejawach” [Lisowski, Wiatrowski 2013, s. 127]. Z punktu widzenia filologicznego oraz oficjalnej przestrzeni komunikacyjnej,

<sup>6</sup> Wyczerpujący opis różnego rodzaju biblijnych formuł we współczesnych przekładach Pisma Świętego przedstawia w swej pracy Stanisław Koziara [2009].

<sup>7</sup> Są to m.in. takie „przekłady” jak: Marek Szoltysek, 2000, *Biblia Ślązoka*, Wydawnictwo Śląskie ABC, Rybnik; Maria Matejowa Torbiarz, 2005, *Nowy Testament w przekładzie na gwarg góralską*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań–Zakopane–Krzeptówki.

w której tekst biblijny funkcjonuje, trudno zaakceptować takie brzmienie wersetów biblijnych jak:

- *Jezus do niej: Marysia! Ona się odwróciła i nawinęła: Mistrzu!* J 20,16
- *Pochorował się jeden koleś – Łazarz z Betanii, mieścinie w której mieszkała Marta i jej siostra Mery* J 11,1
- *Wtedy ta panna powiedziała mu: Pocięło cię? Jesteś Żydem i prosisz mnie, Samarytankę, o wodę?* J 4,9
- *A jak to usłyszeli, zaczęli ulatniać się jeden po drugim, zaczynając od najstarszych, aż został sam Jezus i ta panna* J 8,9

Trudno też zaakceptować *Biblię Ślązoka* – a także inne „przekłady” na gwary ludowe, m.in. gwary podhalańską – w której razi „zwłaszcza niezgodność z treścią Pisma Świętego, nieuzasadniona poufałość wyrażana zdrabnianiem imion i teologiczna beztroska <tłumacza>” [*Uwagi o współczesnych (...)* 2009, s. 322]. Np.: *Ponboczek kozół ci pedzieć, że poczniesz i urodzisz synka (...) o kerym bydom godać, że je Ponboczkowym Synkiym* Łk 1,31–32; *Ponboczek uros na fajnego karlusa. Ale w jedna noc zaś przyśniół się Zefkowi anioł (...)* Mt 2,13.

W opinii Komisji Języka Religijnego działającej przy Radzie Języka Polskiego „Tego typu zabiegi translatorskie nie służą (...) udostępnianiu Pisma Świętego, ale narażają jego treść na językową trywializację, a na płaszczyźnie doświadczenia religijnego na bezrefleksyjne mieszanie *sacrum* z *profanum*. Nie mają też, niestety, wartości literackiej, która mogłaby być argumentem na ich obronę” [*Uwagi o współczesnych (...)* 2009, s. 323].

\*\*\*

Podjęta w niniejszym szkicu próba ukazania wpływu myśli Soboru Watykańskiego II na filologiczne aspekty współczesnych przekładów Pisma Świętego na język polski z całą pewnością nie wyczerpuje wszystkich zagadnień poruszanego tematu. Jednak nawet w zarysowym kształcie przywołane tu dane pozwalają na jednoznaczne stwierdzenie, iż duch odnowy soborowej ukierunkowany na potrzeby poszukiwania nowych metod i dróg przybliżania wiernym słowa natchnionego znalazł w ostatnich dziesięcioleciach wielorakie odbicie na gruncie rodzimych translacji ksiąg biblijnych – gruncie, który nadal pozostaje niełatwym terenem poszukiwania koniecznego kompromisu pomiędzy wielowiekowymi doświadczeniami i tradycją polszczyzny biblijnej a wyzwaniem, jakie niesie ze sobą współczesność.

## Źródła

- BT** – *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Opracował Zespół Biblistów Polskich pod redakcją benedyktynów tynieckich, Poznań 1965, tzw. *Biblia Tysiąclecia* lub *tyniecka*.
- BP** – *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*. Opracował zespół pod redakcją ks. Michała Petera (Stary Testament) i ks. Mariana Wolniewicza (Nowy Testament), Poznań 1973–1975; tzw. *Biblia poznańska*.
- Paul** – *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Częstochowa 2008; tzw. *Biblia paulistów*.